

Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

wiadomości w celnictwie za granicą, tak w Europie, jak i w Ameryce. Oprócz tego, władze celne zamierzają delegować kilku specjalistów do komor celnych miejscowych. Pociąg dopiero kwestya reorganizacji rachunkowości celnej będzie mogła być zdecydowana.

Na Wołyniu, dzierżawy żydowskie, na które tyle się uskarżają, w zachodnich przynajmniej powiatach, wcale się nie zwiększają. Dla przykładu przytaczają powiaty: łucki i włodzimierski. W pierwszym było w roku 1880 majątków w dzierżawie 82, z tego u żydów 25, w następnym roku dzierżaw 64, u żydów 13, w roku 1882 dzierżaw 62, u żydów 6. W powiecie włodzimierskim było w r. 1880 dzierżaw 74, z tego u żydów 22, w r. 1881 dzierżaw 87, u żydów 18, w roku 1882 dzierżaw 63, u żydów 4. Prawda, że w ostatnim roku wyszło prawo zabraniające oddawania żydom majątków ziemskich w dzierżawę.

O przebywaniu po lat kilka uczniów gimnazjalnych w jednym i tych samych klasach. Kwestya ta, poruszona przez jednego z kuratorów okręgów naukowych, została rozpatrzona w ministerstwie oświaty, jak się dowiadują *Nowosti* i wydane zostały następujące przepisy: 1) uczniowie średnich zakładów naukowych z 7 lub 8-letnim kursem nauk, nie licząc klasy przygotowawczej, nie mogą być pozostawieni po dwa lata w jednej klasie więcej aniżeli trzy razy przez ciąg całego kursu; uczniowie zaś średnich zakładów naukowych o kursie 4 lub 6-letnim, więcej niż dwa razy; 2) uczniowie korzystający z powyższych ulg, w razie nieprzebiegu do następnej wyższej klasy, mają być uwalniani za brak postępu w nauce z prawem wstąpienia do innego zakładu naukowego z krótszym i lepszym kursem nauk. W tym celu w świadectwach uwalniających powinno być wymienione w jakich klasach, wskutek braku postępu, w jakich mianowicie przedmiotach, uczniowie ci pozostawieni byli na dwa lata; 3) po czwartej od klasy 5 średnich zakładów naukowych, nie pozwala się pozostawiać dwa lata w jednym i tych samych klasach po dwa razy z rzędu; 4) wypadki ciężkiej choroby lub nieszczęśliwych wypadków, przeszkadzających regularnemu uczęszczaniu ucznia na lekcje, brane być mają pod uwagę przy stosowaniu obecnych przepisów, nawet wtedy, kiedy uczeń korzystał z ulg przepisami temi dozwolonych.

Z Frohsdorfu.

Książęta orleañscy, mianowicie hr. Paryża, ks. Alençon, ks. Nemours i Joinville, przybyli dnia 28 b. m. do Wiener-Neustadt, a następnie udali się do Frohsdorfu. W zamku przyjęli ich naczelnicy stronnictwa legitymistycznego, a zwłaszcza hr. Blacas, z którym mieli dłuższą rozmowę. Hr. Blacas zaprowadził ich do sali, w której spoczywają zwłoki hr. Chamborda. Książęta odmówili tam cicha modlitwy.

W Frohsdorfe spodziewają się na pewne, że cała partya legitymistyczna uzna hr. Paryża za prawego następcę hr. Chamborda, i że hr. Paryż wraz z hr. Bardi i ks. Don Carlosem, jako najbliższymi krewnymi zmarłego, wyda stosowne rozporządzenia, dotyczące się uroczystości pogrzebowych.

Krają tu wieści, że doniesienie, iż N. Pan przybędzie osobiście do Frohsdorfu, jest zupełnie bezasadne. W liście kondolencyjnym N. Pana do hrabiny Chambord, jest tylko wzmianka, że Cesarz reprezentowany będzie na uroczystościach pogrzebowych w Frohsdorfe, jakoteż na pochowaniu zwłok w Gorycy. Utrzymują, że na uroczystości pokropienia zwłok w kaplicy w Frohsdorfe reprezentować będzie dwór cesarski Aroksy. Karol Ludwik, a na uroczystościach pogrzebowych w Gorycy Aroksy. Ludwik Wiktor. Z wyjątkiem hrabiny Chambord, która pozostanie w Frohsdorfe, udać się mają na pogrzeb wszyscy członkowie rodziny zmarłego do Gorycy.

Przewiezienie zwłok nastąpi w niedzielę po południu, a nazajutrz, to jest w poniedziałek rano odbędzie się pogrzeb. W Gorycy spodziewają się przybycia około 5000 stronników hr. Chamborda. Hr. Cheigné udął się już do Gorycy w celu pozyczenia odpowiednich przygotowań. — Hrabi-na Chambord prawdopodobnie zamieszka i nadal w Frohsdorfe.

Utrzymują, że sporządzono dwie kopie testamentu, którego treść trzymana jest tajemniczo w tajemnicy, i że jedna z tych kopii złożona jest w urządzie marszałkowskim. Kopia ta ma być ogłoszona dopiero po pogrzebie hr. Chamborda.

W sobotę po południu odbędzie się w kaplicy zamkowej w Frohsdorfe i kilku kościołach w Wiener-Neustadzie nabożeństwo żałobne. W ostatnich dniach bieżącego tygodnia, przybędą do Frohsdorfu także administratorowie i dzierżawcy dóbr hr. Chamborda z Galicyi i Dolnej Austrii. Mnóstwo osób przybywa codziennie do Frohsdorfu. Wizyta kondolencyjna książąt Orleañskich u hrabiny Chambord trwała blisko godzinę.

Hrabina Chambord nie przyjmuje u siebie z powodu słabości nikogo, prócz W. Ks. Toskańskiej. Rójalistów francuskich, przebywających obecnie w Wiedniu, zawiadomiono, że w piątek dnia 31 b. m. o godzinie 10-ej rano, odbędzie się w kościele Sgo Szczepana cicha msza za duszę hr. Chamborda.

W piątek zalutowana będzie trumna, w której spoczywają zwłoki hrabiego Chamborda. Trumny sprowadzono z używającej wiedeńskiej fabryki trumien metalowych A. M. Beschornera. Sprowadzono dwie masywne trumny dębowe, między którymi znajduje się ciężka trumna ołowiana. Do wewnętrznej trumny dębowej, obitej białym aksamitem, złożone będą zwłoki. Trumna ta złożona będzie znowo do hermetycznie zamykającej się ciężkiej trumny ołowianej, która ma być zalutowana. Zewnętrzna trumna dębowa obita będzie czarnym aksamitem. W samym środku trumny na aksamicie wyszyty będzie srebrny krzyż, a na całym zresztą aksamicie w symetrycznej odległości od siebie srebrne lilie. Na srebrnej płycie przedstawione będzie nadto herb Burbonów z napisem: *ici est déposé le très haut et très excellent prince Henri, cinquième du nom, par la grâce de Dieu Roi de France et de Navarre, né à Paris le 29 septembre 1820, mort à Frohsdorf le 24 Août 1883.*

W wagonie, w którym ciało przewiezione zostanie do Gorycy, urządzoną będzie kaplica. Ściany tego wagonu obite będą czarnym sukmem. W środku wagonu stać będzie katefalk, na którym złożona będzie trumna. Na jednej ze ścian wagonu, tuż nad głową zmarłego, wyszytą będzie w suknie korona królewska.

W Frohsdorfe uciszyło się nieco obecnie. Wielu legitymistów przybywa, ale wielu także powróciło już do Wiednia, a dopiero w dzień pogrzebu przybędą do Frohsdorfu. Jedynie tylko przygotowania do pogrzebu obudzają w samym zamku jakiś ruch.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 30 sierpnia.

Namiestnik Zaleski, przepędzwszy dzień wczorajsz w Krakowie, odjechał dziś o godzinie 10^{1/2} lwowskim pociągiem do Tarnowa. Pan Namiestnik wstąpi do Gumnisk do książąt Sanguszków, a następnie uda się początko do Dębowa, majątku ministra Ziemiańskiego. Powracając z tamtąd na Rzeszów do Lwowa, odwiedzi kilku przyjaciół.

Posiedzenie kompletnego Komitetu uroczystości ludowej odbędzie się w piątek d. 31 sierpnia o godzinie 5ej po południu w sali radnej miejskiej.

Straż honorowa obywatelska ma być sformowana na czas jubileuszu Sobieskiego, stosownie do postanowienia, powziętego przez komitet jubileuszowy miejski, na wniosek wiceprezydenta Muezkowskiego, a zadaniem jej będzie czuwanie nad porządkiem w czasie uroczystości. Dla przygotowawczych kroków co do utworzenia straży obywatelskiej zawiązał się już z kilkunastu obywateli tymczasowy komitet, który uchwalił zaprosić obywateli miasta Krakowa wszelkich zawodów na posiedzenie, odbyć się mające w piątek dnia 31go sierpnia r. b. o godz. 6 po południu w sali Radnej, celem omówienia tej sprawy, a następnie dokonania wyboru stałego komitetu, który kierownictwo straży obywatelskiej obejmie. Na odezwie zwołującej to zebranie obywatele podpisany jest prezydent Weigel, jako przewodniczący komitetu jubileuszowego miejskiego.

Straż w czasie Wystawy zabytków z epoki Sobieskiego, ze względu na nieoszacowaną wartość powierzonych przedmiotów, postanowili pełnić sami członkowie Komitetu. Nie poprzestając na pomocy obywateli, którzy się sami do tego ofiarowali i mimo nieustannie czuwającej *ad hoc* straży policyjnej miejscowej, ułożyli między sobą komitetowi służbę kolejną, tak, ażeby przedmioty będące na Wystawie, ani na chwilę bez osobistego nadzoru jednego z nich nie pozostawały. Od czasu przeniesienia kancelaryi Wystawy z gmachu kasy Oświeśności do sal piętrowych w Sukiennicach, które jutro po usunięciu obrazu Matejki nastąpi, jeden z członków

wraz z p. Cichockim, pomocnikiem Komitetu, będzie stał w Sukiennicach nocował.

W Czyni akademickiej odbędzie się w dniu 1 września zgromadzenie młodzieży uniwersyteckiej dla naradzenia się, w jaki sposób Akademicy mają wziąć udział w uroczystościach jubileuszowych.

Dzisiaj rano za duszę ś. p. Hrabiego Chamborda (Henryka V) odprawiono nabożeństwo żałobne w kościele OO. Reformatów. Katefalk świetnie był ubrany i oświetlony. Sumę celebrował X. Maurycy Wilczyński, gwardyan Zgromadzenia OO. Reformatów, a przy wszystkich ołtarzach odprawiali msze święte kapłani tego zgromadzenia. Muzyka wykonała wyborczy kwartet pod kierunkiem p. Richlinga. Udział publiczności doborowej był nader liczny.

Kraków 29 sierpnia. (Dr L. K.) Prócz wymienionych w dzisiejszym naszym korpusie, przedstawili się wczoraj nowo przez N. Pana mianowanemu Namiestnikowi Galicyi, także i korporacya tutejszych adwokatów. Stan adwokatów, odznaczający się intelektualnością i niezawisłością, będąc niejako pośrednikiem w najważniejszych kwestiach prawnych między społeczeństwem a władzami państwa, zajmując ważne stanowisko w kraju i oddając wielkie przysługi tak państwu jak i krajowi. Z tego to łona wyszli w najnowszych czasach: Smolka, Ziemiałkowski i Zyblikiewicz, którzy za czasów absolutnych występując w obronie praw osobistych i narodowych, ponosili z tego powodu różne ciężkie prześladowania, a dziś, co jest ich niemałą zasługą, stoją wysoko na świeczniku, oddając państwu i krajowi dobre usługi i są zaszczytem naszego społeczeństwa. Dla takiego stanu osób nie mógł też przejść niepostrzeżenie okólnik J. E. p. namiestnika Zaleskiego z d. 11go b. m. do pp. starostów Rad powiatowych, tudzież drugi okólnik do prezesów Rad powiatowych, wypowiadający jasno i śmiało swoje zapatrywanie, swoje stanowisko do państwa, Monarchyi i kraju, tudzież przypominający urzędnikom ich obowiązki względem rządu i narodu. Tylko Namiestnik wyższego umysłu, świadomy swoich zasad, celów i obowiązków urzędowych i obywatelskich, znający dobrze intencje rządu i przyjaźnie usposobienie narodu, z całym zaufaniem i pewnością siebie może w ten sposób się odzywać do swoich podwładnych, tudzież do władz autonomicznych. Zrozumiał też kraj dobrego ducha tej odezwę, która wywarła jak najlepsze wrażenie na całą opinię publiczną.

Od dyrekcji poczt w Lwowa otrzymujemy następujące zawiadomienie: Celem usunięcia niedogodności, jakie się dotychczas z winy stron przy doręczeniu posyłek za pomocą listów z żyjącymi zwierzętami (pijawkami, pszczołami, drób i króliki) z Niemiec i do Niemiec wydzarła, żądać będą urzędy pocztowe przy odbieraniu tychże posyłek od nadawców oświadczenia, co się ma stać z odnośnymi posyłkami w razie, gdy adresat takowych w przeciągu 24 godzin po zawiązaniu go nie odbierze. Oświadczenie to ma być stosownie do okoliczności nie tylko na adresie przesyłkowym, lecz i na adresie samej przesyłki w jednej z podanych form umieszczone: 1) Jeżeli natychmiast nie odbierze — zwróci. 2) Jeżeli natychmiast nie odbierze — sprzeda. 3) Jeżeli natychmiast nie odbierze — telegraficznie na mój koszt uwiadomić.

Echo z Wystawy wielkiej. Przedstawiciele firm wyrobów spirytusowych w Wieliczce pp. Matznera i Josefstała, tudzież p. Hirscha Perlbergera, niezadowoleni ze wzmianki o ich produkcyjach w listach z wystawy, wyjaśniają, że ich fabryki, istniejące od lat bardzo dawnych i mające ustaloną już chlubną opinię, nie mogą być ujmiane dla siebie być porównywanymi, a tem bardziej niż stawianymi od zakładów innych, małych, początkujących. P. Matzner zaś zapewnia, że p. marszałek Zyblikiewicz, podczas zwiedzania Wystawy, jego wyroby uznał za znakomite, a nawet przyrzekł odwiedzić jego fabrykę. Wyjaśnienia te powtarzamy na tem miejscu chętnie, dla samej zasady *audiat et altera pars*, zwłaszcza, że w listach wystawowych wyraźnie zaznaczono, iż piszący je w uwagach swych o wszelkich fabrykach, będących w wystawie, nie kierował się własną opinią, lecz przytaczał słyszane przez siebie zdania osób trzecich.

Stocina (pod Rzeszowem) 28 sier. (X. E. M.). Przed trzema tygodniami przybyła tu młoda kobieta, utrzymująca, że jest izraelitką, rodem z Rzeszowa, a od 12 lat zamieszkałą wraz z mężem w Jarosławiu, i że teraz, po śmierci męża, pragnie przyjąć chrzest św. Miała z sobą 5-letnie dziecko. X. Pralat tutejszy starał się przekonać o prawdziwości opowiadania jej, a kiedy wszystko przemawiało zdawało się za prawdą, poczęto ją przyprowadzić do chrztu św. Przygotowanie dłuższe czas trwało, a to właśnie posłużyło do odkrycia całej tajemnicy. Owo dziecko 5-letnie, jak się później okazało, nie było jej, ale pewnej kobiety, chrześcianki zpod Łańcuta, która po zmarłej siostrze wzięła je na wychowanie, a że sama z pracy utrzymywała się, przeto, kiedy wspomniana izraelitka jednego dnia do niej przybyła, i kiedy jej mówiła, że jest chrześcianką i wcale zamożną panią, tylko bezdzietną, że mieszka w Ruskiej wsi tuż pod Rzeszowem, i że chętnie wzięłaby też siostrę za swoją, a nawet, gdyby żądała, zapłaciłaby jej za to, Kobieta, myśląc, że do-bry zrobi interes, powiedziała, że się zgadza i wiele żądać nie będzie, bo tylko 100 złr. Ugodą sta-nęła, a dziecko, wskutek tego, zostało zabrane. Po upływie kilku tygodni właścicielka dziecięcia przy-chodzi do Ruskiej wsi, by odebrać należytą, ale owej niemiennej pani znaleźć nie może: pyta się po Rzeszowie i sąsiednich wioskach (bo 100 złr. przecie coś znaczy), ale dopytała się nie może, wreszcie przybywa do Słociny i tu z nią się spotyka, dziecko poznaje i opowiada, że mianem-na pani, jako izraelitka, przed rokiem w Łańcutie już chrzest św. przyjęła. Co też istotnie stwierdzonem zostało.

Ratunek podczas pożaru. Dzienniki trye-steńskie, a za nimi i wojskowa *Vallette*, wspominają o wielkim pożarze, podnosząc zasługę krakowia-nina p. Wawel-Louis, podchorążego ces. marynarki, który na czele oddziału 50 majątków z okrętu „Andrzej Hoffer,“ pierwsi niż straż pożarna dobiegł do miejsca pożaru, i pomimo doznanego uszkodzenia na ciele, niósł dzielnie i śmiało konieczną po-moc.

Sędziwy orzeł. Z Fürstenwalde otrzymała Post następujące doniesienie: Przed kilku dniami robotnik, zatrudniony w polu, usłyszał żałosne skowyczenie psa swojego sąsiada. Pobiegł na miejsce, z którego głos ten dochodził i na dość czystym polu ujrzał dużego ptaka siedzącego na grzbiecie psa, który co sił umykał w stronę krzaków. Pies i ptak stanowią jakby jedną istotę, która na wpół biegła po ziemi, a na wpół unosiła się w powietrzu. Robotnik spieszenie pobiegł do domu, ażeby przywołać inspektora. Obaj następnie se strzelali wrócili na to miejsce i wkrótce wytopili owe zwierzęta. Ptak na widok ich biegł chwile po ziemi, a następ-nie powoli i ciężko wzblił się w górę. Celny strzał powalił go na ziemię; ale i pies, jak się pokazało, już nie żył. Biedaczko był strasznie po-zarpany szponami i dziobem swego nieprzyjaciela, w którym poznano orla z rodzaju *Aquila imperia-lis*. W rozpiętości skrzydeł ptak ten miał stóp 7^{1/2}, a śnieżną prawie białoską puch na jego grzbiecie świadczył o jego sędziwości. Jakoż na lewej nodze orla, tuż nad szponami, znalaziono gładką obrączkę, ukutą z grubej, złotej blachy, a na niej dokła-dnie jeszcze czytelny lubo dobrze już stary napis: „H. Ks. o. A.,“ poniżej „Eperies“, na wewne-trznej zaś stronie obrączki data: 10 g. 1827.

Przedstawienie w tutejszym Teatrze rozpoczyna się w sobotę 1go września *Gwia-zdą Sybiru* hr. Leopolda Starzeńskiego.

Z literatury zagranicznej.

„Leaves from the diary of Henry Greville.“ London, Smith, Elder and Co. 1883.

(Dokończenie).

Guizot nie traci na ogłoszeniu wspomnień Grevilla: zawsze to ten sam prawy mąż stanu, doktryner dobrej wiary, człowiek nieskazitelnej sumienia. Natomiast Thiers nie przebiegał w środkach, gdy szło o zaspokojenie osobistych namiętności politycznych. Nie ważył się nawet u wrogów Francji zbierać sposobów zwalenia przeciwnego sobie ministerstwa, i pukać do Palmerstona, aby mu ten dostarczył przeciw Guizotowi broni. Anglikowi, cudzoziemcowi, Thiers nie sromił się zwracać z swych politycznych nienawiści, odzywając się głośno, o królu, że podłym jest tchórzem, Guizot zdradca, książęna Lieven kłamiwą plotkarką. Guizot spokojnie, zaczem i trafniej się wyrażał o swym współzawodniku: „Thiers zgaduje, ale nie widzi. Siła jego płynie z jego świetnej rozmowy i wymowy; atoli jako historyk i mąż stanu, nie jest on na wysokości zrobionej mu sławy.“ Bulwer mawiał o Thiersie, iż mu się nie zdarzyło widzieć człowieka równie śmiałego w słowie, a lekkiego w czynie. Dyletant rozmowy, Henryk Greville przyznaje, że pod tym jednym względem Thiers nierównie wyższy jest od Guizota: wyraża się trafnie, dowcipnie, zabawnie, dyskusa z nim łatwa, opowiadanie barwne i ożywione. Guizot zaś sam dżerży i nie wypuszcza berła rozmowy, nie widzi w niej zamian słów i myśli lecz tylko osobisty w niej udział: *il débite, et ne cause pas.*

Błędy rządu i namiętności opozycji gotują katastrofę dni Lutowych. Greville z wielką werwą daje nam obraz upadku ośmastoletniego panowania Ludwika Filipa i kreśli opis nieładu i rozstroju dni ostatnich. Król nędzną gra rolę w ogólnem zamieszaniu; zdaje się, iż moralnie i fizycznie niezdolny był podpaść. To też odrzucał stracił głowę; jedna królowa Marya Amalia zachowała do końca wiele godności i powagi. Powtarzała do męża: „Nie schodź z posterunku, giń raczej, jak królowi ginąć przystało.“ Natomiast trawożny ks. Montpensier wołał bezustannie: Abdykuj ojcze, abdykuj, w tem zbawienie i ratunek jedyny. Zaczem nastąpiła wiadoma scena zerwania się korony, i hańbiący pośpiech w opuszczeniu królewskiego pałacu.

Sceny rewolucyj roku 1848 wypełniają część kartek dzienniczka Henryka Greville. Prąd idei przewrotnych wionął po całej Europie, i w Anglii pojawiają się ruchy ludowe, ale jakże rozprzeczony rząd umie zażegnać burzę, jak szybko zdrowie żywioły biorą górę nad chorobliwymi, lub zarazkami częstakami organizmu społecznego! Autor pamiętnika, acz skąpy w uwagi i komentarze, porównywa stan obu krajów, i z dumą wyższość Anglii podnosi, z radością uznaje mądrość angielskiego rządu i Wellingtona. W samem upojeniu zwycięstwa stronnictwa porządku, znajduje się miejsce na uwagę, godną praktycznego zmysłu syna Albionu. Opisawszy porażkę charlistów, Greville nawiasowo dodaje: — „Już Rothschild powiedział, że jeśli ta cała sprawa pomyślny obrót weźmie, kapitały całej Europy ku Anglii spłyną.“

Gdy inne narody wypierają z swych granic monarchów, Anglię podwójnie mnożą dowody przywiązania ku swej pani. Królowa, przyjmowana przez Lorda i Lady Ellesmera, obejdzają okolicę, witana wszędzie z zapałem nie do opisania.

Pewnego dnia jedzie do Manchester, a książę Wellington towarzyszy jej w pojeździe Lady Ellesmere. Stary zwycięzca Napoleona, który już przeżył był kilkanaście odmiar rządowych w sąsiedniej Francji, wszędzie był celem ludowych owacji, ale wiekiem pryncypion, ustawicznie zasypiał, i Lady Ellesmere zmuszona była go budzić słowami: — „Mości Książę, to okrzyki i oklaski są dla ciebie!“ — Ockniony starzec otwierał oczy, aby palcem dotknąć kapelusza — i na nowo drzemał.

A tymczasem po krwawych scenach nowej rewolucyj, Paryż się bawi i szaleje, jak za najlepszych czasów. Greville nie pojmuje lekkomyślności społeczeństwa, co dopiero tak strwożono, obecnie już zapominającego o minionej świętości katastrofie. Wszyscy i wszędzie się bawią i drastycznie anegdota opowiada nam, iż egzekucyja morderców generała Brea musiała być odłożona, ponieważ w ostatniej chwili kat się nie znalazł i daniem go wszędzie szukano. Pokazało się, że był na balu Opery, i dopiero nazajutrz mógł się stawić na miejscu trawienia skazanych.

Postać Ludwika Napoleona coraz wyraźniej się rysuje na tle zapisków sekretarza Ambasady, który przyszłego cesarza znał już z Anglii, spotykawszy go u margrabiego d'Anglesey. „Książę Ludwik Napoleon bawi tutaj, podejmowany jako głowa ukoronowana, chociaż nie zdaje się, aby się spodziewał tronu lub ubiegał się o koronę. Robi mi wrażenie człowieka dość pospolitego w towarzyszywie, obojęcie ma pańskie, choć pozostał niekiedy. Nie widzę w nim bynajmniej materiału na bohatera.“

Po rewolucyj lutowej, Greville zaczyna przypuszczać wyniesienie swego dawnego znajomego na godność prezydenta Rzeczypospolitej, ale dodaje, że choć przypadek ślepy i nieprzewidywany rządzi Francją, „zda się rzecz niemożliwą, aby

która po zmarłej siostrze wzięła je na wychowanie, a że sama z pracy utrzymywała się, przeto, kiedy wspomniana izraelitka jednego dnia do niej przybyła, i kiedy jej mówiła, że jest chrześcianką i wcale zamożną panią, tylko bezdzietną, że mieszka w Ruskiej wsi tuż pod Rzeszowem, i że chętnie wzięłaby też siostrę za swoją, a nawet, gdyby żądała, zapłaciłaby jej za to, Kobieta, myśląc, że do-bry zrobi interes, powiedziała, że się zgadza i wiele żądać nie będzie, bo tylko 100 złr. Ugodą sta-nęła, a dziecko, wskutek tego, zostało zabrane. Po upływie kilku tygodni właścicielka dziecięcia przy-chodzi do Ruskiej wsi, by odebrać należytą, ale owej niemiennej pani znaleźć nie może: pyta się po Rzeszowie i sąsiednich wioskach (bo 100 złr. przecie coś znaczy), ale dopytała się nie może, wreszcie przybywa do Słociny i tu z nią się spotyka, dziecko poznaje i opowiada, że mianem-na pani, jako izraelitka, przed rokiem w Łańcutie już chrzest św. przyjęła. Co też istotnie stwierdzonem zostało.

Sędziwy orzeł. Z Fürstenwalde otrzymała Post następujące doniesienie: Przed kilku dniami robotnik, zatrudniony w polu, usłyszał żałosne skowyczenie psa swojego sąsiada. Pobiegł na miejsce, z którego głos ten dochodził i na dość czystym polu ujrzał dużego ptaka siedzącego na grzbiecie psa, który co sił umykał w stronę krzaków. Pies i ptak stanowią jakby jedną istotę, która na wpół biegła po ziemi, a na wpół unosiła się w powietrzu. Robotnik spieszenie pobiegł do domu, ażeby przywołać inspektora. Obaj następnie se strzelali wrócili na to miejsce i wkrótce wytopili owe zwierzęta. Ptak na widok ich biegł chwile po ziemi, a następ-nie powoli i ciężko wzblił się w górę. Celny strzał powalił go na ziemię; ale i pies, jak się pokazało, już nie żył. Biedaczko był strasznie po-zarpany szponami i dziobem swego nieprzyjaciela, w którym poznano orla z rodzaju *Aquila imperia-lis*. W rozpiętości skrzydeł ptak ten miał stóp 7^{1/2}, a śnieżną prawie białoską puch na jego grzbiecie świadczył o jego sędziwości. Jakoż na lewej nodze orla, tuż nad szponami, znalaziono gładką obrączkę, ukutą z grubej, złotej blachy, a na niej dokła-dnie jeszcze czytelny lubo dobrze już stary napis: „H. Ks. o. A.,“ poniżej „Eperies“, na wewne-trznej zaś stronie obrączki data: 10 g. 1827.

Przedstawienie w tutejszym Teatrze rozpoczyna się w sobotę 1go września *Gwia-zdą Sybiru* hr. Leopolda Starzeńskiego.

Sobiesiana z archiwum hr. Przedzielskich w Warszawie, opisał Dr Jan Leniek. Opis ta-tyczy się oryginałowi, kopii, sutyków i książek od-noszących się bądź do czasów króla Jana Sobie-skiego, bądź też do jego rodziny, które hr. Kon-stanty Przedzielski przysłał na Wystawę „Sobie-sianów“ z archiwum historycznego i literackiego, znajdującego się przy bibliotece jego w Warszawie. Opis jest dokładny i wyczerpujący.

Wysła świeżo w drukarni Wł. L. Anczyca, na-kładem A. Napierkowskiego, w ozdobnym wydaniu książka w obszernym tomie p. t. *Święte Pamięniki Krakowa*. Ozdobiona ona jest 102 drzeworytami tynkami, przedstawiającymi kościoły, obrazy śła-nyne cudami, groby i wizerunki świętych polskich Książka ta właśnie bardzo na czasie, w chwili, kied-y się będzie odbywał koronacja Matki Boskiej! spodziewać się można wielkiego zjazdu osób pobo-żnych, które zapewne nie opuszczą sposobności za-znajomienia się z stroną religijną starożytności naszego grodu.

Podstęp Fellahów. Szeik w Gharbie Mu-dirieh w Egipcie, który podobnie jak wielu innych urzę-dników egipskich jego stopnia, nie umie czytać, a-ni pisać, niedawno przywołany został do domu jed-nego z Fellahów, ażeby stwierdzić śmierć o-rodziny. Za przybyciem pokazano mu trupa, po-czem domownicy przedłożyli mu certyfikat oględzin do zatwierdzenia, to jest do wycięcia na nim pieczęci zamiast podpisu. Kiedy już formalności tej stało się za dość, szeik zdumał się i przeraził nie-malowo widząc, że mniemany zmarły wstaje nagle i zaczyna najspokojniej robić użytek z nóg swoich. Niemieli okazali się zdumionymi krewni zmarłych-wychodzących, którzy podnieśli okrzyk wielki na cześć i sławę Allaha, iż drogą im osobę przywrócił do życia. W trzy dni dopiero po tem zajął do-wiedział się szeik, że padł ofiarą rafinowanego oszu-stwa, dokument bowiem, na którym dano mu wy-cisnąć pieczęć, nie był wcale certyfikatem oględzin pośmiertnych, ale wekslem, który obowiązywał go do zapłacenia znacznej sumy. Sprawa oczywiście poszła przed sąd.

Cudowna roślina. Z Tonkinu donoszą, że odkryto tam roślinę, która posiadała ma niezwy-czajną własność leczniczą. Kora tej rośliny miano-wicie, jak już stwierdzono, jest jakoby nader sku-

tecznym środkiem przeciw wodostęptowi i ukąszeniu gadzin. W każdym z wypadków zatrucia krwi tego rodzaju, uleczenie po zastosowaniu tej cudownej prawdziwej rośliny nastąpiło prawie natychmiast i było stanowcze; natomiast w wypadkach, kiedy nie zachodziła potrzeba zastosowania jej, oddziaływała ona na organizm jako siła trująca. Własności leczni-czej *hoangnamu* — jak tę roślinę nazywają Anami-ci, znane były dotychczas tylko jedniej rodzinie kra-jowców; dopiero, gdy członkowie tejże przyjęli chrzest św., powierzyli tajemnicę Francuzom. Roślina i dobroczynne jej własności opisane są szcze-gółowo w dziele księdza Lassereur, niegdyś misy-onarza w Tonkinie, a obecnie dyrektora misyj za-granicznych w Paryżu.

Władomości policyjne. Straż policyjną przytrzymała: Annę Gurdkową, za udział w kradzieży; Feliksa Chochlewskiego, za złोśliwe usko-żdenie cudzej własności; Agnieszkę Wróblówną, za kradzież zegarka; za pijaństwo 3 osoby.

W policyi złożono: książkę do nabożeństwa p. t. „Katolik na modlitwie i nauce,“ którą w tym ty-godniu p. Konstancya Szurkowska znalazła na ławce plantacyjnej; szczyptki z nowego srebra, znale-zione na walach za ulicą Łobzowską w czerwcu r. b.

Wystawa niestająca Towarzystwa Przyjaciół Sami Płehy w Sukiennicach otwarta oddziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dniu powszednim 30 centów.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Fran-cuskim otwarte oddziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedzielę od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu u-ziellońskiego (*Collegium majus*) zwidzają można oc-ziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i ferij uni-wersyteckich bezpłatnie.

Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skale), Grób Skargi (u Sgo Piotra), oraz Skarbowe kate-drały i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw, za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Zbiór Ks. Czarzyńskich we wtorki, czwartki i so-boty od g. 10ej do 12ej.

D. 29go sierpnia pogoda, wieczorem burza na północy; term. od 15⁰ doszedł do 25³ C. Ba-rometr wrao do góry; o godzinie 7ej rano dnia 30go stan jego był 739⁷ millim., term. 15⁶ C. — Wiatr zachodni.

W piątek dnia 31go sierpnia: św. Rajmunda wyzn.

Władomości artystyczne, literackie i naukowe.

Przedstawienia w tutejszym Teatrze rozpoczyna się w sobotę 1go września *Gwia-zdą Sybiru* hr. Leopolda Starzeńskiego.

Sobiesiana z archiwum hr. Przedzielskich w Warszawie, opisał Dr Jan Leniek. Opis ta-tyczy się oryginałowi, kopii, sutyków i książek od-noszących się bądź do czasów króla Jana Sobie-skiego, bądź też do jego rodziny, które hr. Kon-stanty Przedzielski przysłał na Wystawę „Sobie-sianów“ z archiwum historycznego i literackiego, znajdującego się przy bibliotece jego w Warszawie. Opis jest dokładny i wyczerpujący.

Wysła świeżo w drukarni Wł. L. Anczyca, na-kładem A. Napierkowskiego, w ozdobnym wydaniu książka w obszernym tomie p. t. *Święte Pamięniki Krakowa*. Ozdobiona ona jest 102 drzeworytami tynkami, przedstawiającymi kościoły, obrazy śła-nyne cudami, groby i wizerunki świętych polskich Książka ta właśnie bardzo na czasie, w chwili, kied-y się będzie odbywał koronacja Matki Boskiej! spodziewać się można wielkiego zjazdu osób pobo-żnych, które zapewne nie opuszczą sposobności za-znajomienia się z stroną religijną starożytności naszego grodu.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wykaz wygranych losów na loteryi urządzonej w czasie wystawy w Wie-liecie, które do dnia 29 sierpnia hr. nie zostały odebrane: 28, 42, 47, 56, 88, 101, 103, 159, 171, 192, 235, 249, 256, 276, 288, 290, 305, 323, 339, 348, 363, 415, 514, 522, 534, 672, 674, 725, 755, 801, 810, 852, 961, 970, 1001, 1010, 1039, 1081, 1176, 1177, 1184, 1189, 1191, 1204, 1330, 1399, 1412, 1414, 1434, 1438, 1442, 1554, 1557, 1568, 1682, 1685, 1703, 1779, 1854, 1865, 1877, 1879, 1979, 1988, 1998, 2016, 2055, 2067, 2114, 2126, 2128, 2133, 2187, 2188, 2191, 2199, 2225, 2253, 2321, 2395, 2442, 2447, 2493, 2514, 2555, 2599, 2682, 2711, 2741, 2797, 2875, 2895, 2994, 3008, 3068, 3130, 3151, 3216, 3302, 3328, 3359, 3388, 3396, 3466, 3477, 3507, 3539, 3557, 3565, 3583, 3622, 3623, 3631, 3717.

	place	grade
2	87 50	88 25
5	109 —	110 —
0	21 50	22 —
0 1/2	17 30	18 50
0	18 50	19 —
0	88 —	40 —
0	37 40	88 80
0 1/2	20 50	21 13
0	51 —	51 50
0	22 50	23 —
0 1/2	48 —	48 25
0	125 —	24 —
0 1/2	64 50	127 50
0	27 —	65 —
0 1/2	40 —	27 50
1	—	40 50
.	5 64	5 65
.	9 49	9 50
.	9 77	9 79
.	11 98	11 98
.	10 81	18 89
.	58 40	50 50
.	118 —	118 25
.	288 —	293 —
.	85 90	90 90
.	85 50	90 50
ie.	98 90	99 30
.	101 60	102 60
e.	101 —	102 50
.	98 85	99 85
.	101 25	102 50
	rub. kop.	rub. kop.
.	— —	100 10
.	— —	89 10
.	— —	097

Odpoowiedzialny za druk: Drukarnia "Książka i Piśmiennictwo"